GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

SRODA

14 LISTOPADA 1917

NR. 268. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskutecznić przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 8 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych)

Chaos w Rosyi.

Kto zwyciężył w Petersburgu?

Sztokholm. B. kor. 13 bm. Telegram przedstawiciela Biura kor. Po trzydniowej przerwie nadeszły znów telegramy z Petersburga. Po krwawych walkach z soboty i niedzieli pokój zdaje się znów nastąpił. Dzienniki znów wychodzą wszystkie.

W tutejszych kołach entente obiegają następujące wiadomości: Za bolszewikami oświadczyło się 50.000 żołnierzy i marynarzy, za Korniłowem stoją znaczne siły kawaleryi, szczególnie kozacy, którzy wśród krwawych walk wtargnęli do miasta, w którem garnizon z wyjątkiem marynarzy poddał się Korniłowowi. Bolszewicy obsadzili przy pomocy marynarzy dzielnicę robotniczą. Koalicya jest w kontakcie z Korniłowem, którego główna kwatera znajduje się w Carskiem Siole.

W Moskwie.

Sztokholm. B. kor. 13 bm. „Nowaja Żiźn" donosi, że Kierenskij rozporządza 5000 konnicy, natomiast bardzo małą ilością piechoty. Bolszewicy otrzymali znaczne posiłki z Rewlu i z frontu północnego. „Wolja Naroda" donosi, że komendant wojskowy Moskwy pułkownik Riazow odmówił bolszewikom posłuszeństwa. Część garnizonu moskiewskiego sprzyjający bolszewikom oszańcowała się na Kremlu skąd ostrzeliwała wojska wierne rządowi.

Rozłam wśród bolszewików.

Sztokholm. Z upływem nocy z piątku na sobotę przestały nadchodzić z Petersburga oficyalne wiadomości. Według prywatnych pogłosek Lenin nie był w stanie wogóle rządu utworzyć. Wśród bolszewików nastąpił rozłam. Martow odłączył się od Lenina. Burczew(?) został uwieziony i znajduje się w twierdzy Petropawlowskiej. Powrót Kiereńskiego do władzy uważany jest za wykluczony.

Program agrarny bolszewików.

Bazylea. Ajencya Havasa dowiaduje się z Petersburga, iż proklamowane przez nowy rząd wywłaszczenie wielkich właścicieli ziemskich przedstawia się w ten sposób, iż wielka własność, dobra kościelne i państwowe aż do zebrania się konstytuanty przechodzą w ręce komitetów agrarnych. Każdy obywatel ma prawo posiadać tyle ziemi, ile jej bez pomocy najemników potrafi uprawić. Płody kopalniane należą wyłącznie do państwa.

Finansowe wygładzanie rewolucyi.

Bazylea. „Matin" donosi z Nowego Jorku: Minister finansów podał urzędownie do wiadomości, że reszta z przyznanej Rosyi 325 milionowej pożyczki, mianowicie kwota 1¼ miliona, nie będzie już w Rosyi wypłacona.

Kozacy za starym rządem.

Kopenhaga. B. kor. „Berlinske Tidende" donosi z Haparandy: Kaledin zapowiada, że kozacy popierają dawny rząd i że władza rządu tymczasowego będzie przywróconą. Do tego czasu kozacy w swych okręgach obejmują w swe ręce władzę rządową. Manifest podpisany przez Kaledina, Kereńskiego i Korniłowa oświadcza, że w przyszłości politycznymi punktami środkowymi w państwie będą Moskwa i Nowoczerkawsk, który jest starem miastem kozackiem. Słychać, że kozacy obsadzili Kijów.

Stanowisko Japonii.

Amsterdam. B. kor. „Times" donosi: Wiadomości z Rosyi wywołały w Tokio zaniepokojenie. Giełda stała pod silnem wrażeniem nadchodzących nowin. Hr. Terauchi odwołał manewry. Powszechnie sądzą, że Japonia będzie działać w duchu życzeń koalicyi.

Wojska angielskie w Holandyi?

Monachium. „Münchner Neuste Nachr." donoszą z Hagi: Stosunek Holandyi do Anglii jest tak naprężony, że tamtejsze sfery naczelne liczą się całkiem poważnie z angielskim zamiarem wysadzenia na ląd w Holandyi wojsk angielskich. Podczas ostatnich dwóch nocy został garnizon nadmorski w Zeeland wzmocniony wszystkiemi wojskami, będącemi do rozporządzenia.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z 12 bm.: Począwszy od Stekvio aż do Astico nie zdarzyło się wczoraj nic godnego uwagi. Na wyżynie Asiago ponowił nieprzyjaciel popołudniu atak na nasze linie w odcinku Gallio—Monte Longara—wzgórze 1674 (Monte Meletta). Akcya przeciwnika rozbiła się zupełnie w ogniu naszej artyleryi i karabinów maszynowych. Na północnym krańcu frontu atakowego, gdzie rozgorzała zaciekła walka piechoty, wykonały nasze wojska kontratak, który dozwolił wziąć kilku jeńców. Na reszcie frontu w górach stawiały wszędzie nasze wysunięte oddziały skuteczny opór w utarczkach z przedniemi strażami przeciwnika. Na równinie, przez którą płynie Piave żywa akcya artyleryjska.

SPRAWA OBRONY WENECYI.

Berlin. Sprawozdawca wojenny „Lokalanzeigera" donosi: W najbliższych godzinach musi się rozstrzygnąć, czy Włosi zechcą bronić Wenecyi. Ewakuacya miasta została zarządzona już przed kilkoma dniami. Odbyły się narady władz politycznych i wojskowych czy nie należałoby przewieźć do Rzymu nieocenionych wartości skarbów sztuki. Prasa włoska doniosła tymczasem, że rząd postanowił nie bronić miasta, by nie narażać skarbów sztuki.

Amsterdam. B. kor. Według „Telegraf" angielscy koresp. wojenni z włoskiej kwatery głównej donoszą, że rząd włoski poczynił wszystko, ażeby uchronić Wenecyę przed zniszczeniem. Żaden żołnierz nie może wejść do miasta. Ludność cywilną wezwano do dobrowolnego opuszczenia miasta.

Pomoc dla Włoch.

Lugano. B. kor. Według „Tempsu" do Wenecyi przyszły wojska francusko angielskie pod wodzą generała Fayole.

Paryż. B. kor. Ag. Hav. Painleve wydał na cześć Lloyda Georgea i włoskiego min. oświaty Berenina śniadanie, na którem w przemówieniu swem wskazał, że obecnie na wszystkich kolejach i drogach idą posiłki francuskie i angielskie. Pomoc będzie odpowiadać wielkości niebezpieczeństwa. Programem, którego wymaga przyszłe zwycięstwo sojuszników, jest jednolity front, jednolite wojsko i jednolity naród. Sojusznicy mają za sobą ⁴/₅ świata cywilizowanego, niesłychane źródła pomocy materyalnej i niewyczerpane środki wolności. Do wojsk ich przyłączają się legiony amerykańskie. Ci, którzy myślą teraz o pokoju, zdradzają najświętsze interesa ojczyzny i ludzkości. Pokój, przyjęty pod grozą militaryzmu pruskiego, byłby to pokój poniżenia i nędzy.

Bazylea. „Basler Nachrichten" donoszą, że w niedzielę o północy została granica francuska znowu zamknięta. Jak donosi wychodzący w Ballinzonie „Dovere", zauważono na granicy francusko-włoskiej koło Zenna Luino piechotę francuską i francuskie patrole kawaleryjskie, zaś w Walmara nad Langensee patrole angielskie.

Odwrót turecki w Palestynie.

Komunikat angielski.

Wiedeń. Komunikat angielski z Palestyny z 11 bm.: Generał Allenby donosi, że pochód jego wojsk naprzód odbywał się wczoraj dalej i że jego lewe skrzydło stanęło w pobliżu Esdud, starego Aedod, o 14 mil na północ od Wadi Hesi. Straż tylna nieprzyjaciela zajęła linię wzdłuż północnego ramienia Wadi Sokereiff. Królewski korpus lotników obrzucił tegoż dnia bombami punkt węzłowy kolei żelaznej w Nadi Surar. Na dworcu, gdzie znajdowała się wielka ilość materyału i na budynek stacyjny padło kilka celnych pocisków, które musiały wyrządzić znaczne szkody. Nasza konnica donosi, że w piątek wzięła następującą zdobycz: 5 haubic 15 cm., 8 dział polowych, 10 oficerów, 700 żołnierzy, jakoteż wiele bagażu. Ponieważ rozległość pola walki wynosi 600 mil kwadratowych, ustalenie całkowitej listy zdobyczy będzie wymagało znacznego czasu.

O akcyi grupy Narwickshire Yeomandry z 8 bm. nadeszły następujące szczegóły: Generał, który dowodził wywiadem w pobliżu Huj, zauważył dość silny oddział nieprzyjacielski z działami, który znajdował się w pochodzie o jakie 2.500 yardów, w kierunku północno-wschodnim. Rozkazał on swym wojskom zaatakować cofającego się nieprzyjaciela. Atak został wykonany przy użyciu gwałtownego ognia armatniego, karabinów maszynowych i karabinów zwykłych, z odwagą i sprawnością, godnym najlepszej tradycyi kawaleryi angielskiej. Wzięto 12 dział, których obsługa — austro-węgierscy artylerzyści — została już to zabita już poraniona. Równocześnie zostały wzięte trzy karabiny maszynowe i 100 jeńców. To złamało zupełnie opór i umożliwiło nam posunięcie się aż do Huj.

Dn. 12 bm.: Generał Allenby donosi: Turcy przygotowują poza północną odnogą Wadi Sukerai nowe stanowiska, które biegną ku południowemu wschodowi i kryją Beit—Djibrin i Hebron. Nasza konnica posuwa się w kierunku Eltin, zaś wojska szkockie ku prawej flance. Nocny atak nieprzyjaciela doprowadził do zdobycia kilku karabinów maszynowych. Znajdujemy wciąż jeszcze wielkie ilości porzuconego przez Turków materyału wojennego wszelkiego rodzaju, wśród którego znajduje się 70% wozów ciężarowych w dobrym stanie.

Piava czy Adyga?

Pytanie powyższe, rozpatrywać można z dwojakiego punktu widzenia: naturalnych warunków obronnych, tudzież stanu dotychczasowych operacyi. Przy omawianiu naturalnych warunków obronnych często przyjmuje się, iż wszystkie rzeki górno-włoskie, z powodu swych przyrodniczych właściwości (torrento) trudne są dla wielkich mas do przebycia, i do tej kategoryi rzek zalicza się również Piavę. W rzeczy samej w obrębie swego średniego i dolnego biegu przyjmuje Piava wyjątkowo tylko charakter torrenta, a mianowicie podczas okresu powodzi jesiennych i wiosennych i wówczas tworzy istotnie potężną przeszkodę. Ponieważ ostatnie komunikaty wspominały o ulewnych deszczach, wnosić należy, iż Piava bardzo wezbrała i wskutek rwących wód i zmian koryta rzecznego przeprawa przez rzekę należy do zadań niezmiernie do przeprowadzania trudnych. Powódź przechodzi jednak szybko. Szerokie koryto Piavy redukuje się wówczas do kilku ramion pobocznych, przeważnie bezwodnych, zaś główne spada do 90 m. szerokości, przy głębokości dochodzącej tylko miejscami do 4 m. Naszkicowane powyżej momenty stwierdzają więc, iż mimo że mosty na Piave zostały przez Włochów zniszczone, to przecież defenzywny charakter rzeki zależy wyłącznie od stanu pogody, względnie niepogody, a więc od czynnika mocno niepewnego.

Prawdziwą natomiast baryerą rzeczną, posiadającą wszelkie warunki defenzywne jest Adyga, w dół Werony 80 do 230 m. szeroka i nienadającą się nigdzie do przeprawy w bród. Warunki obronne tej rzeki potęguje szereg innych jeszcze okoliczności. Górny bieg rzeki jest umocniony, dalej w odległości 1—2 dni marszu od Adygi płynie jeszcze potężniejszy Pad tudzież Mincio, wreszcie sieć dróg zwyczajnych i żelaznych w obrębie tej rzeki umożliwia koncentracyę wojsk i ich przesunięcia.

Mimo to już sam rzut oka na mapę stwierdza, iż Włosi nad Piavą stanąć musieli. Chodziło tu o tak wielką stawkę, jak ocalenie armii karyntyjskiej i wschodnio-tyrolskich grup włoskich, dla których dolina górnej Piavy stanowiła jedyną drogę odwrotową i dla których przepuszczenie przeciwnika poza dolną Piavę równało się zupełnemu ich osaczeniu. I o ile dotychczasowe doniesienia wnosić pozwalają, odwrót górskich wojsk włoskich skończył się bez katastrofy. Wprawdzie armie sprzymierzone zdołały przeciąć linię Piavy w obszarze Belluno i Feltre, i przez to zamknąć odwrót i zmusić do kapitulacyi dwie grupy włoskie o łącznej sile zwyż 20.000 ludzi, jednak gros włoskich wojsk górskich zdołało przedostać się poprzecznemi drogami górskiemi w średnią dolinę Brenty, w obszar Bassano i w ten sposób ujść osaczeniu.

Tego rodzaju stan rzeczy nie zaskoczył bynajmniej kierownictwa wojsk państw centralnych. Przewidując tę możliwość wciągnięto w obręb operacyi armię gen. Conrada, która dwoma szlakami ruszyła ku Bassano: szlakiem północnym wzdłuż górnej Brenty (Val Sugana) i południowym, drogą przez Asiago. Wielkość niebezpieczeństwa grożącego im ze strony gen. Conrada umieli Włosi ocenić i uporczywym oporem pod Asiago starają się nie dopuścić do zamknięcia doliny Brenty. Czy opór ten potrwa długo, można wątpić. Ostatnie komunikaty doniosły o wywalczeniu sobie przez wojska sprzymierzone dostępu do włoskiej części doliny Brenty od strony północnej, a dalsze posuwanie się tych wojsk, przy równoczesnym nacisku od strony Asiago podważyć może całe lewe skrzydło włoskie wspierające się na Siedmiu gminach i zadecydować w ten sposób o zwinięciu frontu włoskiego nad dolną Piavą. Armii gen. Conrada przypadłaby więc w udziale niezmiernie ważna pod względem operatywnym rola zmuszenia Włochów do zamiany frontu Piavy na front Adygi.

Z Kołomyi.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Kołomyja, w listopadzie.

Wśród miast galicyjskich, dotkniętych ostatnią inwazyą, zajmuje Kołomyja pod względem zniszczenia jedno z pierwszych miejsc. Na pozór jest tylko 2476 budynków i 8 fabryk zniszczonych, kto atoli bliżej zagląda nawet do mniej uszkodzonych domów i sklepów, uderza go widok zupełnego spladrowania. Spotykamy całe ulice, a nawet dzielnice, w których stoją domy bez drzwi, bez okien, bez dachów, bez jakichkolwiek sprzętów — prawdziwe pustki, w których życie zamarło.

Na tych zgliszczach rozbiły operujące armie sprzymierzone swe namioty. Ludność cywilna, która za czasów inwazyi rosyjskiej prawie żadnych braków aprowizacyjnych nie doznała, zaczyna powoli odczuwać dobrodziejstwo różnych „Centrali". A więc brak chleba, mąki, cukru, węgla, a nawet i drzewa, choć lasy niedaleko.

Ogromnie charakterystycznem dla naszej gospodarki wojennej są następujące praktyki centrali:

Jest w Kołomyi wielki młyn firmy Gartenberg, wyjątkowo nieuszkodzony, który mógłby zemleć zboże dla całego Pokucia i Bukowiny, a jednak młyn ten nie dostaje żadnego przydziału, Kołomyja i Stanisławów muszą mąkę sprowadzać ze Stryja, albo ze Lwowa, ale mąka ta nie dochodzi do Kołomyi, bo niema wagonów na jej dowóz. Naftę ma Kołomyja sprowadzać ze Stanisławowa, jednakowoż miasto musi dostarczyć przedtem próżnych beczek, których Moskale nie zostawili. Natomiast jest w Kołomyi jedna rafinerya nafty, nieuszkodzona, czynna (Krissa) i 7 klm. od Kołomyi w Peczeniżynie, znana w całym kraju druga rafinerya nafty Szczepanowskiego, ale obydwie te rafinerye nie dostają przydziału surowca do wyprodukowania nafty, chociaż 3 mile od Kołomyi w Kosmaczu wydobywają obficie ropę. Tem się tłómaczy, że ludność kołomyjska, mimo otoczenia rozległymi borami, nie może dostać jednej drzazgi na podpałkę, że mimo fabryk i młynów pod bokiem, miesiącami wyczekuje na odrobinę mąki i kroplę nafty, a między jednym a drugim transportem pełna rezygnacya usiłuje zgłębić mądrość naszych centralnych administracyj i ich dbałość o dobrobyt obywateli państwa.

Oczywiście wszystko ma swoją granicę. Cierpliwość potulnych obywateli Kołomyi wreszcie się wyczerpała. Chcąc raz położyć

ANATOL FRANCE.

5

PUTOIS.

(Dokończenie).

Tak rozpowszechniony po mieście i okolicy był przywiązany do naszego domu tysiącem delikatnych węzłów. Przechodził obok naszych drzwi, niekiedy, jak sądzono, przełaził przez mur naszego ogrodu. Nikt go jednak nie widział twarzą w twarz. Ale co chwila rozpoznawaliśmy to jego cień, to głos to ślady jego stóp. Nieraz pod zachód słońca zdawało się nam, że widzimy jego plecy na zakręcie drogi. W pojęciu mojem i mojej siostry nabierał on nieco odmiennych rysów charakteru. Był nadal zły i złośliwy, ale stawał się też dziecinnym i naiwnym. Wchodził do naiwnego cyklu tradycyi dziecięcych. Był on podobny do Croquemitaine'a *), ojca Fouettrda **) i handlarza piasku, który wieczór zamyka oczy małym dzieciom. Nie był to ten zły chochlik, który zamienia nocą w stajni kokoszkom ogony. Mniej dziki i mniej zabawny, ale zarówno figlarz dobroduszny, który lalkom mojej siostry robił wąsy z atramentu. W łóżku przed zaśnięciem wsłuchiwaliśmy się weń: on to zawodził żale na dachu z kotami, szczekał z psami, napełniał kosze młynów stękaniem i naśladował po ulicach śpiewy spóźnionych pijaków.

A co go czyniło tego Putois zawsze obecnym i zadomowionym, to to, że jego wspomnienie łączyło się z tylu otaczającymi przedmiotami. Lalki Zoe, moje szkolne zeszyty, których strony tyle razy smarował i mazał, mur ogrodu, nad którym widzieliśmy w ciemności połyskujące jego czerwone oczy, naczynie z fajansu, które on pewnej nocy zimowej roztrzaskał, (chyba, że to mróz); drzewa, ulice, ławki, wszystko to nam przypominało Putoisa, naszego Putoisa, Putoisa dzieci, istoty lokalnej i mitycznej. Nie był on podobny pod względem wdzięku i poezyi do najniezgrabniejszego egipana *), lub najbardziej prostackiego fauna ze Sycylii, albo Tessalii. Ale mimo to był półbożkiem.

Dla naszego ojca miał on inny charakter, mianowicie symboliczny i filozoficzny. Nasz ojciec współczuł bardzo z ludźmi. Nie uważał ich za bardzo rozumnych. Ich błędy, jeżeli nie były okrutne, bawiły go i śmieszyły. Wiara w Putoisa interesowała go, jako skrót i streszczenie wszystkich ludzkich wierzeń. Będąc ironicznym i uszczypliwym mówił o Putoisie, jak o żywej istocie. Niekiedy opowiadał o nim tak dokładnie, z takiem przejęciem się i szczegółami, że matka była tem przerażona i powiadała w całej swej prostocie:

— Myślałby kto, że mówisz na seryo, mój drogi; wiesz przecież dobrze...

Odpowiadał poważnie:

— Całe miasto wierzy w istnienie Putoisa. Czy byłbym dobrym obywatelem, gdybym temu przeczył? Trzeba dobrze się namyśleć, zanim się poda w wątpliwość przedmiot ogólnej wiary.

„Tylko umysł prawdziwie szlachetny odczuwa podobne skrupuły. W gruncie rzeczy ojciec był gassendystą. Godził on umiejętnie swoje osobiste przekonanie z publiczną opinią w ten sposób, że wierzył w istnienie Putoisa, ale nie dopuszczał jego interwencyi bezpośredniej w kradzieży melonów i uwodzeniu kucharek. Wierząc lojalnie w istnienie Putoisa, obchodził się bez niego, gdy chciał sobie wytłómaczyć wypadki, jakie się zdarzały w mieście. Tak też i tym razem, jak i w wielu innych, okazał się mądrym i dobrze ułożonym człowiekiem.

Co do naszej matki, to ona wyrzucała sobie nieco urodzenie Putoisa i nie bez racyi, gdyż przecież Putois powstał z kłamstwa naszej matki, tak, jak Caliban *) z kłamstwa poety. Bezwątpienia, że zbrodnia nie była jednakową, a matka była niewinniejszą od Szekspira. Jednak przerażało ją to i trwożyło, gdy widziała, jak takie małe kłamstwo rosło ponad miarę, jak jej małe oszustwo miało takie potworne powodzenie, jak wcale się nie ogranicza, owczem rozszerza się po całem mieście i grozi podbiciem świata. Pewnego razu zbladła z przerażenia, gdyż zdawało się jej, że jej własne kłamstwo staje przed nią ucieleśnione. W tym bowiem dniu służąca, która pierwszy raz była u niej i w tej okolicy, oznajmiła, że jakiś człowiek chce się z nią widzieć.

— Co za człowiek?

— Człowiek w bluzie; ma minę robotnika polnego.

— Czy podał nazwisko?

— Tak, proszę pani.

No jakżeż się nazywa?

— Putois.

— Powiedział, że się nazywa....

— Putois, proszę pani.

— On tu czeka?

— Tak, czeka w kuchni.

— Widziałaś go?

— Tak, jest.

— Czego sobie życzy?

— Nie powiedział mi. Chce to pani samej powiedzieć.

— Idź go zawołaj.

„Gdy służąca wróciła do kuchni Putoisa już nie było. To spotkanie obcej kucharki i Putoisa nigdy nie zostało wyjaśnione.

Myślę, że od tego dnia matka zaczęła wierzyć w to, że Putois istniał i że ona zapewne nie skłamała.

---

*) Croquemitaine zły potwór, który pożera niegrzeczne dzieci. Dosłownie: gryziołap.

**) Pere Fouettard (ojciec batożnik), zwany także „Bonhemme Noel", to św. Mikołaj naszych dzieci.

*) Egipan (Pan kóz) synonim Pana i satyrów.

*) Caliban, gnom z „Burzy" Szekspira.

kres tej gospodarce, wysłało miasto do władz centralnych w Wiedniu i do namiestnictwa deputacyę, która przedstawiła zgubne skutki biurokratycznego załatwienia żywotnych spraw szerokich mas ludności i przedłożyła szereg postulatów, wymagających doraźnego załatwienia. Pp. ministrowie musieli ostatecznie przyznać we wszystkich punktach słuszność żądaniu miasta, usprawiedliwiając pewne zboczenia administracyjne koniecznościami wojskowemi.

Charakterystycznem jest, że minister jest zupełnie bezbronnym

Minister wysyła do Kołomyi wagon desek i szkła dla zaradzenia brakowi mieszkań zdatnych do użytku, a na stacyi kolejowej w Stanisławowie rekwiruje w drodze ten materyał. Na zlecenie p. ministra zjeżdża do Kołomyi radca budownictwa z całym sztabem urzędników i czekają na ten zapowiedziany materyał, aby przyprowadzić zniszczone domy do stanu używalnego — ale na stacyi w Stanisławowie jest zdania, że to wszystko zbędne — poczem radca budownictwa pakuje manatki i zostawia Kołomyję jej strasznemu losowi. Na przedstawienie posłów w parlamencie, że armie, operujące we wschodniej Galicyi, prowadzą intenzywny handel zamienny wśród ludności wiejskiej, zapewnił p. minister obrony krajowej, że wydał w tym kierunku surowe zakazy. To atoli nie przeszkadza wcale bezkarnie przemycać w okolicę Kołomyi całemi beczkami sól, naftę, tytoń i rum, by uzyskane za nie artykuły spożywcze wywieźć potem do Węgier lub Niemiec. P. minister jest kryty, bo wydał surowe polecenie, ale jest kryty, bo nie podlegał p. ministrowi, a co więcej on wie, że za gorliwe zaprowiantowanie siebie i swojej rodziny kosztem cywilnej ludności, nie spotka go żadna kara.

Najbliższa przyszłość okaże, czy nasi pp. ministrowie, dowiedziawszy się o tych nieprawidłowościach, zdobędą się na męskie i stanowcze zarządzenie.

Deputacya wręczyła władzom centralnym memoryał, w którym postawiła następujące żądania: 1. Wydanie przez władze zarządzenia, by dla transportu potrzebnych miastu artykułów zniesiono zamknięcie ruchu towarowego, tzw. „Bahnsperre“; 2. Miastu Kołomyi należy przydzielić należną mu ilość mąki i cukru; 3. Aby zaopatrzyć miasto w smalec, masło, mleko, jaja i jarzynę, należałoby wydać surowy zakaz rekwirowania i prowadzenia handlu zamiennego przez garnizonujące w Kołomyi i okolicy wojska; 4. Wojskowe rekwizycye paszy dla bydła należy w interesie podtrzymania chowu bydła ograniczyć do minimum; 5. Przeznaczyć dla Kołomyi 25.000 korcy ziemniaków i wyjednać w komendzie armii, by wyznaczyła na dostarczenie miastu ziemniaków takie gminy, które taką ilość dostarczyć mogą; 6. Zarządzić, by armia wydała miastu zajęte przez nią drzewo z lasów naszych rządowych i wyjednać jego dowóz przy pomocy trenów wojskowych i automobilów. Nadto, by władze przydzieliły c. k. Zarządowi domen i lasów państwowych najmniej 100 jeńców celem dalszego wyrębu drzewa na opał; 7. Aby utrzymać w ruchu miejską gazownię, należy przydzielić miastu bezzwłocznie brakujące jej na listopad 80 ton węgla i dostarczyć do użytku cywilnej ludności miesięcznie 30 wagonów węgla; 8. Aby uprościć dowóz i uprzystępnić cenę nafty w Kołomyi, należy upoważnić miejscową rafineryę nafty do rozpoczęcia produkcyi i polecić, by tę naftę rozdzielano pomiędzy miejscową ludność; 9. Przydzielić Kołomyi potrzebną ilość soli, drożdży, mieszanki kawy, mydła, sody, proszku do prania bielizny, krochmalu, nici, bielizny i płótna, ubrań i sukna, obuwia i skóry, naczynia kuchennego, towarów żelaznych, szyb i desek — i poddać sprzedaż powyższych towarów pod ścisłą kontrolę starostwa kołomyjskiego.

Dnia 12 bm. była deputacya kołomyjska u p. wiceprezydenta Grodzickiego i p. pułkownika hr. Lamezana, którym wręczyła memoryał przedstawiający opłakane stosunki aprowizacyjne w mieście. Deputacya otrzymała przyrzeczenie, że hr. Lamezan w najbliższej przyszłości przyjedzie do Kołomyi, aby pośredniczyć pomiędzy ludnością miejską a władzami wojskowemi. Być może, że starania p. ministra Höfera i p. pułk. hr. Lamezana odniosą skutek i cel deputacyi będzie osiągnięty.

KRONIKA.

Z miasta.

Z POWODU OCALENIA CESARZA. Prezydyum m. Krakowa wysłało imieniem miasta telegram do kancelaryi cesarskiej z wyrazami najżywszej radości z powodu ocalenia Monarchy z grożącego mu niebezpieczeństwa.

PIERWSZY ŚNIEG. Już wczoraj podczas całodziennej szarugi zaczął z deszczem padać śnieg, powiększając błoto na chodnikach i torach jezdnych naszych ulic. W nocy i nad ranem przy obniżeniu się ciepłoty opady nie ustały, lecz zamiast deszczu z gęstych, szarych chmur padał już rano śnieg, inaugurując początek zimy. Rano przedstawił się oczom mieszkańców naszego miasta na plantach i ulicach obraz zupełnie zimowy: biały całun śniegowy pokrywał dachy kamienic, trawniki plantacyjne, drzewa i krzewy, jeszcze nie pozbawione w zupełności listowia. W późniejszych godzinach śnieg stopniał i podobnie, jak wczoraj, grzęźniemy w błocie, snując niewesołe horoskopy na najbliższe zimowe miesiące, na które, oprócz nieskończenie długiej litanii wszelkich braków, zapowiadają się „kartki węglowe“. A wiadomo, że wszelkie kartki są synonimem niedostatku lub braku danego artykułu. (Exemplum: kartki na tłuszcze i mydło).

ECHO ZGONU Ś. P. ADAMA FEDOROWICZA. Piszą nam: Z różnych stron podniesiono już zalety charakteru i serca ś. p. delegata A. Fedorowicza. Ale nie można przytem pominąć milczeniem żalu, jakiemu wymowny wyraz dał lud krakowski. Podczas pogrzebu nietylko reprezentaci gmin podkrakowskich w białych sukmanach wzięli udział w smutnym obrzędzie, otaczając karawan, lecz i wiele wieńców pochodziło od włościan. Jeden z nich nosił napis: „Wielkiemu orędownikowi włościan“. Liczne szkoły pospieszyły również z wieńcami. W Bronowicach urządzono nabożeństwo żałobne, a lud, opuściwszy kościół, z wielkiem uznaniem wspominał o zasługach ś. p. zmarłego. Bo istotnie ś. p. Delegat Fedorowicz gorliwie pracował i żywo interesował się wszystkiem, co powiatu krakowskiego dotyczyło. Sumienny i obowiązkowy, od czterech lat bez urlopu pozostawał na posterunku, czyniąc wszystko, co leżało w jego mocy, aby powiat, powierzony jego pieczy w ciężkich czasach wojennych, chronić i nieść mu pomoc w najszerszym zakresie.

BRAK CHLEBA. W dniu dzisiejszym ludność naszego miasta nie otrzymała chleba, z powodu braku mąki. Dziś nadeszła wprawdzie pewna ilość mąki, piekarze jednak dopiero jutro rano ją otrzymają, wskutek czego chleb będzie najwcześniej wieczorem. Będziemy zatem mieć jeszcze jeden dzień postu... od chleba. W dziedzinie zaopatrzenia miasta w mąkę wytwarzają się stosunki, które przybierają formy klęski, stale ludność trapiącej i wystawiając jej cierpliwość na ciężką próbę.

BRAK WĘGLA W ELEKTROWNI I GAZOWNI zagraża bezpośrednio niebezpieczeństwem wstrzymania ruchu w tych zakładach. Z początkiem bieżącego tygodnia sytuacya była tak groźna, że zarząd miasta przygotował już zawiadomienie dla mieszkańców Krakowa o zamierzonem wstrzymaniu ruchu elektrowni z powodu braku węgla. Tymczasem jednak nadszedł transport kilku wagonów, które chwilowo sytuacyę uratowały. Na jak długo — niewiadomo! Ministerstwo robót publicznych bowiem cofnęło dane przyrzeczenie, że potrzebnej ilości węgla dostarczy, ponieważ tymczasem ze względu na zdobyte obszary włoskie wzrosło nadzwyczajnie zapotrzebowanie administracyi wojskowej. Musimy tedy być przygotowani na wszelkie niespodzianki.

SPIS NAJMŁODSZYCH POSPOLITAKÓW. Na zasadzie rozporządzenia cesarskiego z dnia 1 maja 1915 r. stosownie do reskryptu c. k. ministerstwa obrony krajowej z dnia 13 października b. r., magistrat podaje do wiadomości, że wykaz pospolitaków urodzonych w Krakowie w roku 1900, a obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu w roku 1918, został sporządzony i przeglądać go można w wydziale V b. magistratu przez dni 8 od dnia 15 do 23 listopada b. r. włącznie w godzinach urzędowych od 9—1 przed południem, względnie dla uczniów, uczęszczających do szkół, od godziny 1—2 po południu. Ktoby więc z pospolitaków sądził, że on sam lub kto inny, należący do pospolitego ruszenia, został w wykazie pominięty lub niewłaściwie umieszczony, winien o tem donieść magistratowi ustnie lub pisemnie, przedkładając metrykę urodzin i świadectwo przynależności gminnej. Spis wyłożony jest w biurze wydziału konskrypcyjnego V b. magistratu (gmach magistratu, oficyny II piętro, drzwi Nr 29).

KONCERT SEWERYNA EISENBERGERA, urządzony staraniem Towarzystwa muzycznego w Krakowie, budzi żywe zainteresowanie w kołach muzycznych naszego miasta. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A-B, oraz w dzień koncertu przy kasie w „Sokole“ od godziny 5 wieczór.

Z Polski i ze świata.

Z UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. W niedzielę o godz. 12 w południe w auli pałacu Kazimierzowskiego odbyło się uroczyste otwarcie uniwersytetu. Z katedry, udekorowanej zielenią, pierwszy powitał zebranych dostojników rektor Brudziński, następnie przemawiał dyrektor departamentu wyznań religijnych i oświecenia publ. Mikułowski-Pomorski, w końcu rektor Dr Brudziński zdał sprawę z działalności uniwersytetu w ubiegłym niedokończonym roku akademickim. Roku 1916/17 nie można uważać za zmarnowany. Uniwersytet rozwijał się, prace posuwały się naprzód, postęp był wyraźny. Dalej rektor zaznaczył z radością obecny moment ponownego otwarcia uniwersytetu, którego rozwój pójdzie w szybszem tempie, zwłaszcza, że polskie władze oświatowe będą miały zrozumienie dla potrzeb wszechnicy. W ubiegłym roku akademickim zapisanych było: w semestrze letnim 1621 studentów i studentek, w zimowym 1685. Budżet zaprojektowany był na sumę 1,950.000 marek. Zakłady naukowe doprowadzono do właściwego przeznaczenia i postawiono je na wymaganym poziomie. Uniwersytet warszawski — mówił rektor Brudziński — nie jest już dziś symbolem, lecz placówką żywą i gdy przyjdą nowi ludzie, zastaną w nim poważny dorobek naukowy swych poprzedników.

Uroczystość zakończyła pierwsza imatrykulacya, do której przystąpiło 150 studentów i studentek.

WYSTAWA OBRAZÓW CHEŁMOŃSKIEGO. Dzienniki warszawskie donoszą: W sobotę w gmachu „Zachęty“ otwartą została wystawa nieznanych obrazów i szkiców Chełmońskiego. Znajdują się tam płótna, które należą do najlepszych dzieł znakomitego malarza. Wzbudziły one niemałe zajęcie pomiędzy znawcami i zbieraczami.

ZJAZD STRAŻACKI W SOSNOWCU. W Sosnowcu odbył się zjazd strażacki, na który przybyło około 90 delegatów, reprezentujących przeszło 30 straży ogniowych miejskich, wiejskich i fabrycznych. Głównym celem obrad było utworzenie oddziału Związku Floryańskiego. Po krótkiej dyskusyi postanowiono oddział ten otworzyć.

OBCHODY KOŚCIUSZKOWSKIE W KRAJU. Z Myślenic piszą nam: W dn. 13 i 14 października odbył się tutaj uroczysty obchód ku uczczeniu stulecia Kościuszki. W sobotę 13 października wieczorem odbył się pochód po ulicach miasta wśród śpiewów pieśni patryotycznych. W niedzielę rano zebrały się wszystkie tutejsze towarzystwa ze sztandarami przed gmachem Rady miejskiej, skąd rozwinął się pochód, dążąc do kościoła parafialnego. W kościele podczas nabożeństwa śpiewał chór gimnazyalny, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Dr Michał Wietecha. Następnie pochód powrócił przed gmach ratusza, gdzie do licznie zebranej inteligencyi, młodzieży szkolnej i włościan wygłosił odpowiednią przemowę prof. Józef Lambert. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie, urządzone przez młodzież gimnazyalną. Odegrano sztukę, specyalnie na ten cel ułożoną. Chór gimnazyalny odśpiewał kilka patryotycznych pieśni. Całość wypadła nadzwyczajnie dobrze i mile, toteż licznie zebrana publiczność nie szczędziła oklasków wykonawcom.

Z Zassowa piszą nam: W dniu 28 z. m. odbył się Zassowie obchód staraniem miejscowego komitetu parafialnego. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem, odprawionem przez ks. dziekana Józefa Krośnieńskiego w asystencyi ks. Jana Chmiela i Józefa Kiliana. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. J. Kilian. Po nabożeństwie wyruszył malowniczy pochód. W krakowskich strojach kobiety i dziewczęta, oddział kosynierów, niesione w pochodzie portrety Kościuszki i godła narodowe, przybrane zielenią i kwiatami — wszystko to na długo pozostanie w pamięci uczestników. W parku hr. Lubieńskich przemówił b. poseł Adam Krężel, następnie ks. J. Chmiel. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych pochód rozwiązano. Po południu odbył się uroczysty wieczorek, na który składały się: odczyt p. Fr. Wieśniewskiego, kierownika szkoły w Wiewiórce, deklamacye chłopców ze Związku katolickiego w Zassowie, odśpiewanie pieśni polskich. Na zakończenie odegrali chłopcy ze Związku obraz dramatyczny p. t. „Za Naczelnikiem“. Dochód w kwocie 264 kor. przeznaczono w części na szkoły polskie na Litwie, w części na zaczątek funduszu pomnika T. Kościuszki w Zassowie.

Dnia 4 listopada odbył się uroczysty wieczorek w Wiewiórce staraniem p. Wieśniewskiego i p. Lumbe. Dochód przeznaczono dla internowanych legionistów w Szczypiornie.

POWRÓT PROKURATORYI SKARBU DO LWOWA. Prezydyum galicyjskiej prokuratoryi skarbu zawiadamia, że prokuratorya skarbu z końcem listopada b. r. opuszcza Białę, obecne miejsce swego czasowego urzędowania i w dniu 1 grudnia b. r. wraca napowrót do swej stałej siedziby urzędowej we Lwowie.

Z SANOKA piszą nam: Dnia 3 b. m. odbyło się w sali magistratu zwołane tu przez komitet organizacyjny z burmistrzem Dr Biedką na czele liczne zebranie, celem zawiązania Towarzystwa ochronki chrześcijańskiej. Przebieg obrad, podczas których uchwalono statut i wybrano energiczny zarząd, rokuje jak najlepsze nadzieje dla nowo zawiązanego Towarzystwa, które w obecnym czasie, gdy straszna wojna przerzedziła szeregi ojców rodzin i stworzyła gromady dzieci bezdomnych i głodnych, jest ogromnie pożądane i odda niewątpliwie wielkie usługi. Dzieci zachodnich prowincyj austryackich są w szczęśliwszem położeniu od naszych. Istnieją tam Kinderheimy, Kinderschutzvereiny, Jugendfürsorgevereiny, Jugendamty i t. p., niema mieściny, w którejby nie istniało podobne towarzystwo. Miasto Wiedeń stworzyło w swym magistracie w r. 1915 osobny departament IX, t. zw. Städtisches Jugendamt, w którego ręku spoczywa kierownictwo i opieka nad plejadą autonomicznych towarzystw, opiekujących się opuszczonemi sierotami lub zaniedbanemi dziećmi. O dzieciach żydowskich w Galicyi pamięta znów potężna Aliance Izraelite, a także możni ich współwyznawcy ze wszystkich części świata. Nadto gminy żydowskie i humanitarne towarzystwa żydowskie roztaczają czujną opiekę nad potrzebującemi pomocy dziećmi. Oprócz tego podobne towarzystwa żydowskie otrzymują stale subwencye nietylko od państwa, lecz także z funduszów kraju, powiatu, gmin i instytucyj bankowych. Dobrze, że u nas na prowincyi zaczyna się praca około zapewnienia opieki dzieciom chrześcijańskim, której tak bardzo potrzebują. Założycielom Tow. ochronki chrześcijańskiej w Sanoku „Szczęść Boże“ w ich zbożnej pracy.

Z BOSZCZYNKA w Skalbmierskiem piszą nam: Dnia 21 z. m. urządziło tutejsze Kółko rolnicze obchód Kościuszkowski. Zebranie zagaił p. Juliusz Ślaski ze Skorczowa, odczyt wygłosiła Drowa Dutkiewiczowa z Kazimierzy Wielkiej. Następnie odbyło się poświęcenie założonej niedawno składnicy Kółka rolniczego. Poświęcenia dopełnił ks. Kowalski, proboszcz i dziekan ze Skalbmierza. Nadmienić wypada, że pod umiejętnem kierownictwem niedawno założony sklep świetnie się rozwija, dając przykład, że handel w rękach chrześcijańskich potrafi być należycie prowadzony, ku pełnemu zadowoleniu okolicznej ludności. Projektowanem też jest założenie kilku filij składnicy w sąsiednich wsiach. Na czele zarządu stoi jako prezesowa składnicy p. Klementyna Juliuszowa Ślaska ze Skorczowa. M. J.

PRACA KOBIET W RZEMIOSŁACH. Przed kilku dniami otwarto w Berlinie, w jednej ze sal ratusza wystawę prac kobiet, pracujących jako czeladnicy i terminatorzy w rozmaitych gałęziach rzemiosł. Wystawę tę zorganizował berliński Związek kobiet pracujących w rzemiosłach. W Niemczech pracuje obecnie już przeszło 11.000 kobiet, które złożyły egzamin na majstrów, oraz 29.000 wyzwolonych na czeladników.

3.200 WIERSZY NA KONKURS. Swego czasu grono wybitnych Niemców ogłosiło konkurs na nowy hymn niemiecki, ponieważ „Heil dir im Siegeskranz“, który nauczyciele dzieciom polskim z takim zapałem wpajali, zapożyczony jest od Anglików. Obecnie donoszą pisma niemieckie, że na wspomniany konkurs nadeszło 3.200 utworów wierszowych. Siedmiu rzeczoznawców, mieszkających każdy w innem mieście, bada wiersze te, czy nadają się na hymn narodowy i który najwięcej.

SKUTKI CZYTANIA ZŁYCH KSIĄŻEK. Do jak potwornych zboczeń moralnych prowadzi lektura sensacyjnych, kryminalnych romansów i jak oddziaływa na umysły młodociane dowodzi wypadek, który zdarzył się w Klewe, w Niemczech. Dwaj chłopcy, 15-letni Wenzel i 17-l. Pokorny, którzy rozczytywali się w złych książkach, wpadli na pomysł zabicia dziecka i spożycia mięsa ludzkiego. Wenzel zwabił do sklepu 3-letniego Wellera i bił go dopóty siekierą po głowie, póki nie padł nieżywy na ziemię. Następnego dnia zamierzali obaj przyrządzić sobie pieczeń z zabitego chłopca. Zwłoki zamordowanego zanieśli do piwnicy, gdzie je znalazła policya. Sąd skazał ich obecnie na karę więzienną po 6 i 7 lat, wliczając w to 4 miesiące, przesiedziane w areszcie śledczym.

DWIEŚCIE OSÓB W PŁOMIENIACH. Z Mikołajewska w samarskiej gubernii donoszą, że cztery kompanie, udające się na front, dokonały pogromu składów monopolu wódczanego. Dziesiątki tysięcy wiader spirytusu i wódki rozkradli żołnierze i ludność. Składy płoną. W płomieniach zginęło przeszło 200 osób. Miasto roi się od pijanych. Sklepy, banki i instytucye zamknięte.

O WYDANIE JACHTU CARSKIEGO. B. Reutera donosi z Amsterdamu: „Gazeta Petersburska“ donosi: Komitet floty bałtyckiej w Helsingforsie zażądał od ministra marynarki wydania dawnego jachtu carskiego „Standard“, ażeby na nim umieścić biura komitetu. Gdy minister żądaniu temu nie uczynił zadość, udała się grupa uzbrojonych majtków do Kronsztadu, opanowała jacht i zawiodła go do Helsingforsu.

KRAJE DŁUGOWIECZNYCH. Kurlandya, Litwa i Inflanty słusznie nazwane zostały „krajami długowiecznych“. W starożytności przeciętny wiek obywateli tamtejszych przekraczał lat sto. Ostatnio zwrócono uwagę na pewną kobietę w Rydze, nazwiskiem Reime, która obecnie liczy 120-tą „wiosnę“ życia i będąc dwa razy zamężna, posiada 78 dzieci i wnuków. Starcy 90-letni nie są dziś rzadkością we wspomnianych krajach.

NAJSTARSZE NA ŚWIECIE WINA. W czasie urzędowej rewizyi, dokonanej w pałacu gubernatora w Tyflisie, znaleziono w piwnicach olbrzymie zapasy najznakomitszych i najstarszych w świecie win. Wśród nich kolekcyę 350 flaszek, pochodzących z roku 1714, sześć flaszek wina francuskiego, które król francuski Ludwik Filip przesłał w podarunku rodzinie Romanowów. Dalej mieściły w sobie piwnice bardzo obfite zapasy likierów i koniaków, z których pewne marki pochodziły jeszcze z czasów Napoleona, z r. 1814. Ogólna wartość tych win i likierów przedstawia pół miliona rubli.

KULA W SERCU. Włoski lekarz B. Ascoli w jednem z lekarskich pism podaje nowy ciekawy wypadek chirurgiczny z dzisiejszej wojny. Żołnierz włoski otrzymał 10 lipca 1915 roku ranę postrzałową kulą szrapnelową w lewą połowę klatki piersiowej. Przywieziono go do głównego lazaretu i tu przy pomocy prześwietlań roentgenowskich stwierdzono, że mały odłamek kuli gdzieś pozostał w ciele. Wkrótce żołnierz zaczął cierpieć na tak silne bóle, iż nie mógł podnieść się z łóżka. Wobec tego poddano go powtórnym prześwietleniom, lecz odłamka kuli nigdzie nie znaleziono. Po długich poszukiwaniach odnaleziono go w środku serca, w prawej klapie. Dostał on się tam przez jedną z żył i od tej chwili bóle zupełnie ustąpiły, a żołnierz szybko odzyskał zdrowie.

ODZNACZENIA W POLICYI. Inspektorowie policyi krakowskiej: Michał Kalman, Józef Gręplowski, Michał Szum, Wincenty Przepióra, Teodor Sembratowicz, wreszcie Jan Naleśnik otrzymali srebrne krzyże zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność.

NEKROLOGIA.

W Warszawie zmarł prof. Jan Łusakowski, zasłużony na niwie pedagogiki muzycznej pracownik, profesor w szkole warszawskiego Tow. muzycznego. Ś. p. prof. Łusakowski był Krakowianinem, w Krakowie skończył szkołę średnią, poczem przybył do Warszawy, ażeby w konserwatoryum kształcić się pod kierunkiem prof. Strobla i Noskowskiego. Ukończywszy studya, rozpoczął zawód pedagogiczny w latach ośmdziesiątych. Oddany przedewszystkiem zawodowi nauczycielskiemu, pozostawił po sobie tylko niewielką liczbę kompozycyj fortepianowych, opracowań pieśni narodowych i ludowych.

Anglicy ku czci Kościuszki.

Pisma szwajcarskie donoszą o uroczystości Kościuszkowskiej, którą w dniu 15 października urządził w jednej z największych sal w Londynie, Kingswayhall, komitet, zawiązany przez wybitnych przedstawicieli społeczeństwa angielskiego. Do komitetu tego należeli: prymas Anglii arcybiskup Canterburry, kardynał Burne, lordowie Gladston, Bryce, Eversley (autor książki „The partition of Poland“), Asquit, Winston, Churchill i inni. Jako członkowie honorowi powołani zostali do komitetu Polacy: Aleks. Lednicki i znany historyk prof. Sz. Askenazy. Obchód zgromadził kilka tysięcy osób.

Obrady Izby posłów.

Wiedeń. B. kor. Po przemowie prezydenta odczytano pisma prezydenta ministrów, donoszące, że cesarz najłaskawiej przyjął do wiadomości manifestacyę Izby poselskiej z okazyi swoich imienin, dalej pismo, w którem rząd prosi o dokonanie wyborów członków deputacyi kwotowej. Wybór ten postawiony będzie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Izba przeszła do porządku dziennego. Przyjęto ustawę o wypłacie zapłat górniczych. Izba przystąpiła potem do obrad nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wnioskach w sprawie przydzielenia krajom zaliczki w sumie 70 milionów koron w celu przyznania i podwyższenia nauczycielstwu dodatków drożyźnianych. Przyjęto te wnioski zgodnie z wnioskami komisyi.

Potem przystąpiono do sprawozdania komisyi zdrowotności o wnioskach w sprawie zwalczania suchot i chorób wenerycznych. Po przemowach min. hr. Toggenburga, Formanka i Jerzabka dyskusyę przerwano.

Poseł Lukawsky zgłasza nagłą interpelacyę w sprawie utworzenia komisaryatu policyi z pełnym zakresem działania dla miasta Pilzna i kilku sąsiednich gmin. Izba 126 głosami przeciw 56 oświadczyła się za przyznaniem nagłości i otwarciem dyskusyi. Po mowie uzasadniającej interpelanta, minister Toggenburg wywodzi, że rząd musi dbać o porządek w takiem centrum, jak Pilzno, że ustalenie zakresu działania nowego komisaryatu policyjnego nie wymagało specyalnej ustawy i że agendy samodzielnego zakresu działania gm. Pilzna i gmin sąsiednich nie zostały uszczuplone. Po przemowie kilku jeszcze mowców przedmiot wyczerpano. Posiedzenie zamknięto.

WYBORY DO DELEGACYI.

Wiedeń. B. kor. P. Stanek stawia wniosek odroczenia wyboru do delegacyi, ponieważ Czesi zawarli z Niemcami kompromis, lecz dowiaduje się, że między Niemcami a socyalnymi demokratami z Czech powstały dyferencye. — Przeczekać należy, aż będzie sprawa wyjaśniona. — Po krótkiem oświadczeniu p. Pachera przy głosowaniu wnioski Stanka i Petruszewicza odrzucono. Nastąpiły wybory delegatów.

Przy wyborze z Czech przeszedł niemiecki socyalny demokrata Glöckel głosami socyaln. demokratów i Czechów; p. Wolff został w mniejszości i w ostrych okrzykach protestów przeciwko rezultatowi wyborów.

Przy głosowaniu nad wyborem delegata z Istryi, konstatuje prezydent, że nie jawił się żaden z posłów z Istryi i wyboru nie można dokonać. Wybór ten będzie postawiony na porządek dzienny najbliższego posiedzenia. Dr Laginia konstatuje, że jako poseł z Istryi obecny jest na posiedzeniu. Wedle zawartego kompromisu w tym roku miałby być wybrany delegat narodowości włoskiej. Na takiego delegata on głosować nie może, nie chce jednak złamać słowa. Następne posiedzenie w piątek 16. Pierwszy punkt porządku dziennego: wybór delegata i zastępcy delegata z Istryi.

Wiadomości telegraficzne.

Z Izby francuskiej.

Paryż. B. kor. 13 bm. Po omówieniu interpelacyi o położeniu dyplomatycznem i wojskowem przyjęła Izba 250 głosami przeciw 192 porządek dzienny wyrażający zaufanie rządowi.

Los więźniów w Moellersdorf.

Wiedeń. Pisma czeskie donoszą, iż wskutek głodu i niedostatecznej opieki lekarskiej zmarła w więzieniu w Moellersdorf trzecia część więźniów. W więzieniu tem odbywali jak wiadomo karę skazani czescy politycy. Wiedeńskie władze wojskowe zarządziły śledztwo.

Straty Włochów w artyleryi.

Berlin. Pisma tutejsze donoszą z wojennej kwatery prasowej: Wypowiadane w ostatnich czasach nieustannie w prasie ententy obawy, obracają się około olbrzymich strat jakie Włosi ponieśli w artyleryi ciężkiej. Począwszy od Monfalcone aż do Karfreit wpadły wszystkie artyleryjskie pozycye, wraz z ustawionemi i znajdującemi się na pozycyach działami, w ręce sprzymierzonych, a także ze znajdującej się poza frontem ciężkiej i najcięższej artyleryi mogli Włosi tylko małe ułamki przesunąć w bezpieczne miejsce. Z równiny koło Gorycyi zdoano przewieźć w bezpieczne miejsce kilka ciężkich dział przy pomocy wozów automobilowych. W obrębie wzgórza Larocca pozostał cały park artyleryjski a tylko niektóre działa wysadzono od biedy. Z okolicy kotliny Fliczu nie zdołali Włosi wycofać ani jednego działa. Wogóle zdobyli dotąd sprzymierzeni 2.300 dział włoskich. Włosi utracili połowę dział ciężkiego kalibru a blizko $^{1}/_{4}$ całej artyleryi.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.